

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpaltowego wiersza pięciu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-jej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

TYGODNIEN

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Myszy i Szczury

tepi doszczętnie zarazek Instytutu Pasteur'a w Paryżu.

Wyłączna Sprzedaż w Warsz. Tow. Akc. Handlu tow. aptecz.
 dawniej Zjednoczeni Aptekarze i Ludwik Spiess i Syn. 76 (2—2)

Pszenica Kujawka

nagrodzona złotym medalem, do siewu. Korzec
 po rb. 7, do sprzedania w Rozprz. 81 (2—1)

PATENTY

NA WYNALEZKI MARKI; MODELE.
 WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 13L

(25—2—19)

W Zawierciu do wydzierżawienia PIEKARNIA

(tylko chrześcijaninowi) tanio — dwa piece na węgiel;
 wypieku 4 1/2 w. na bułki, 60 stałych gospód, mieszka-
 nie obok przy piekarni w ogrodzie. Adres: K. Rybiński.
 (2—1)

Z powodu nominacji nowego ministra spraw wewnętrznych.

«Birż. Wied.» piszą:

«Książę Swjatopolk-Mirskij stosunkowo jest jeszcze młodym. Liczy 47 lat; jest to wiek prawie niebywały wśród naszych ministrów. Przeciwnicy krańcowego biurokratyzmu wyprowadzają ztąd wnioski, że w księciu Swjatopolk-Mirskim nie mógł jeszcze się zakorzenić biurokratyczny sposób myślenia, który rozwija się niepostrzeżenie i jest nieuniknionym w długoletniej karyerze administracyjnej. Z drugiej strony nowy minister posiada niezbędne doświadczenie administracyjne jako były gubernator, generał-gubernator i towarzyszył ministrowi. Ze służbą zaś publiczną zdołał doskonale się zapoznać na stanowisku charkowskiego marszałka szlachty. Nie należy przytem zapominać, że szybkość karyjery ks. Swjatopolk-Mirskiego świadczy o jego niezwykłych zdolnościach.

Ważnym zadaniem nowego ministra będzie zaprowadzenie porządku w publicznym życiu Rosyi, jej kresów i różnych narodowości. Zadanie to zawsze było trudne z powodu różnorodnych interesów i skomplikowanych stosunków różnych grup ludności. Nadto w ministerjum spraw wewnętrznych nadano bieg niektórym projektom reform zasadniczych.»

«Now. Wr.» pisze:

«Tylko niezwykle podniesienie ducha, największe skupienie i solidarność usiłowań rządowych i społecznych mogą wytworzyć odporność względem wroga zewnętrznego i napędzić

pokojem żywioły niezadowolone. Mówimy «napędzić pokojem», gdyż w tem tkwi zadanie każdego państwa. Wprowadzić to usposobienie pokojowe można, zachowując i rozwijając wszystko, co jest u nas dobrego, szczególnie zaś instytucje ziemskie, których działalność może się doskonalić tylko na gruncie większej samodzielności i tem samym dopomagać do postępu ekonomicznego i oświaty. Jednocześnie konieczną jest rzeczą osiągnąć możliwie największą decentralizację. Rozumie się, nie mówimy tu o wzmocnieniu wyłącznie władzy administracyjnej, lecz o ułatwieniu zaspokojenia potrzeb istotnych ludności na miejscu... W ścisłej łączności z osiągnięciem tych celów pozostaje kwestya rozumnej swobody prasy i jej głosu, które stanowią kierownictwo opinii publicznej».

Strona finansowa obecnej wojny.

Sprawozdawca handlowy «Kur. War.» pisze: Według świeżo opublikowanych danych urzędowych, za pierwsze pięć miesięcy r. b., obrót handlowy państwa rosyjskiego w porównaniu z tym samym okresem czasu r. z. zmniejszył się o 46 milionów rubli, przyczem należy zauważyć, że suma ta w równych częściach rozpada się na wywóz i przywóz, t. j. o 23 miliony zmniejszył się wywóz i również prawie o 23 miliony zmniejszył się przywóz.

Ogólna wartość wywozu rosyjskiego za pierwsze pięć miesięcy r. b. wynosiła 319.9 milj. rubli (w r. z. 343.2 milj. rb.). Przywóz w tym samym okresie czasu w r. b. stanowił 254 milj. rubli (w r. z. 232 milj. rb.).

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy trwania wojny (do dnia 15-go sierpnia) skarb państwowy wypłacił 272 mil. rubli. Do końca roku okaże się prawdopodobnie potrzeba wyjęcia około 300 mil. rubli. Tym sposobem, gdyby wojna miała trwać rok cały, wydatki wojenne wyniosłyby 550 do 600 mil. rubli. Jeżeli nie na całkowite pokrycie tej sumy, to w każdym razie na przewidywane wydatki do d. 1-go stycznia, wystarczą fundusze zaczerpnięte ze skarbu państwa, oraz pożyczka zewnętrzna (300 mil. rb.) zaciągnięta jeszcze w maju.

Pogłoski zatem o nowej pożyczce, mającej jakoby być zaciągniętą w Berlinie, a, jak twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne, w Paryżu — są pozbawione podstawy. Przeprowadzona w ostatnich czasach operacja kredytowa wewnątrz państwa da 150 mil. rubli, które stanowią będą w razie potrzeby odpowiedni surowiec na początek roku przyszłego gdyby wojna miała się przeciągnąć do tego czasu.

A teraz odpowiemy na pytanie: czy i o ile ucierpiał przemysł i handel japoński wskutek toczącej się obecnie wojny?

Pan Arakawa, konsul japoński w Londynie, taką daje w tym względzie odpowiedź:

Dowóz, jakoteż wywóz osiągnęły w pierwszym półroczu dużą zwykłą w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego. W czasie od 1-go stycznia do 30-go czerwca r. b. sprowadziła Japonia towarów za 183,169,067 jen, czyli więcej od pierwszego półrocza 1903 roku o 17,120,239 jen. W tym samym czasie wywieziono towarów za 137,435,783 jen, t. j. więcej o 11,517,026 jen, aniżeli w pierwszym półroczu r. 1903. W ogólnej sumie zatem obrót handlowy Japonii za ubiegłe półrocze wynosił 320,604,850 jen, t. j. więcej prawie o 30 milionów jen, aniżeli w pierwszym półroczu r. z.

W ostatnich jednak miesiącach stosunek ten zmienił się na gorsze. Zarówno przywóz, jak i wywóz towarów zmniejszył się znacznie. Jako główny powód osłabionego w ostatnich czasach ruchu handlowego w Japonii, przytacza p. Arakawa tę okoliczność, iż angielskie statki przewozowe robią wielkie trudności przy dowozach towarów do Japonii, obawiając się komplikacji na tle kontrabandy wojennej.

Jak widać ze wszystkiego, co powyżej, odpowiedź na pytanie: jaki wpływ wywarła wojna na stan ekonomiczny państw wojujących, wypadła prawie identycznie. Początek wojny zarówno w Rosyi jak i Japonii nie wywołał żadnych prawie degeneracji ekonomicznych; dopiero dłuższe jej trwanie dało się odczuć jednej i drugiej stronie.

Nie dość tego. Po za Rosyją i Japoniją, jako stronami bezpośrednio zainteresowanymi, ujemny wpływ wojny odbił się dotkliwie na wszystkich rynkach i targach świata całego. Zewsząd nadchodzą wiadomości o wielkich zapasach nagromadzonej, leżącej bezczynnie gotowizny. Dawno niebywała jej obfitość — to charakterystyczna cecha w obecnej chwili wszystkich rynków pieniężnych. A jeżeli w stosunku do dawno nienotowanego niskiego dyskonta prywatnego, urzędowa stopa procentowa utrzymuje się na pewnej nieproporcjonalnej wysokości, przypisać to należy li tylko przecznej ostrożności wobec rozgrywających się wypadków wojennych.

W sprawie pilnej potrzeby spółek.

W № 36 «Tygodnia» ogłosił p. St. Skalski bardzo ważny «Projekt konkursu».

Dobry podręcznik wzorowej rachunkowości zastosowanej do potrzeb drobnych spółek rolniczo-handlowych, z uwzględnieniem warunków miejscowych, ułatwiłby członkom zarządu zapoznanie się z interesami spółek i ze sposobem ich prowadzenia; przyczem ujednostajnienie rachunkowości oddałoby poważne korzyści badaczom, którzy rozwojem naszych spółek się interesują.

Przypisując projektowi p. Skalskiego bardzo ważne znaczenie, pozwalam sobie równocześnie nadmienić, że uważam za rzecz pożyteczną i wprost konieczną, ażeby jednocześnie z ułożeniem wzmiankowanej rachunkowości, ułożona została instrukcja, ustanawiająca zakres czynności każdego poszczególnego członka zarządu

i komisji rewizyjnej. Jakkolwiek bowiem członkowie zarządu zazwyczaj są ludźmi dobrej woli i pracują z zamiłowaniem dla dobra spółki, to jednak częstokroć, dla braku wiedzy fachowej zaniedbują swoje najważniejsze obowiązki i, co ipso, szkodzą danej instytucji; zbiorowa zaś praca, oparta na racjonalnym i wypróbowanym systemie, zapobiega wielu fałszywym krokom, błędom w rachunkach i nieporozumieniom.

Drobne spółki rolniczo-handlowe zbyt doniosłe mają znaczenie w rozwoju życia ekonomicznego naszego kraju, abyśmy się nie poczuli do obowiązku usuwania wszystkiego, co może tamować prawidłowy ich rozwój. Słusznie zatem należy się spodziewać, że spółki rolniczo-handlowe, spełniając obowiązek społeczny, i zarazem własny pożytek mając na względzie, poprą materyjalnie projekt p. Skalskiego. Ofiary ich mogą być niewielkie, a spółki rolniczo-handlowe, oprócz własnych korzyści będą miały jeszcze to moralne zadowolenie, że przyczyniły się do wzbogacenia naszej tak bardzo ubogiej literatury fachowej.

Kwoty, któreby wpłynęły od spółek, posłużyłyby na pokrycie kosztów ogłoszenia konkursu i na nagrodę dla wyróżnionego podręcznika;—co zaś do kosztów samego wydawnictwa, to przypuszczam, że na dziełko premjowane nakładca z łatwością się znajdzie.

J. S. Roziecki.

Teatry prowincjonalne.

Jak się u nas powodzi prowincjonalnym towarzystwom dramatycznym, dowodem dzisiejsza nasza korespondencja z Lublina (w dziale wiadomości «Z dalszych stron») i wieść z Sosnowca, podana przez miejscowy organ, że p. Feliński, tamtejszy dyrektor, wszystkich lepszych artystów zostawił na bruku bez żadnych funduszy, a z gorszymi chyłkiem gdzieś zniknął. Dopotąd też stan finansowy naszych teatrów prowincjonalnych się nie poprawi, dopokąd zamiast kilku towarzystw lichych, nie powrócimy, jak ongi, do dwóch, trzech towarzystw względnie wyborowych, któreby objężdżając przez cały rok prowincję i bawiąc wszędzie niedługo, zbierały obfite żniwo groszy. Ubóstwo bowiem naszych miast prowincjonalnych i ustosunkowanie w nich żywiołów obcych do swojskich nie daje żadnemu z nich możliwości utrzymania stałych teatrów, czego dowodem wymownym stała się Łódź; nadto skala wymagań artystycznych wzrosła w całym

kraju w ostatnich czasach niepomiernie—byłoby jaki teatr nigdzie niema powodzenia. Pp. dyrektorowie wciąż też o tem pamiętać powinni, że celem ich działalności powinno być nie tylko napychanie własnej kieszeni, ale spełnianie niejako misji społecznej. Wogóle każda praca bez jakiejś wyższej, ożywiającej ją idei, czy myśli przewodniej, traci dziewięć dziesiątych wartości i nie pochlubi się nigdy pożądanymi rezultatami..

Z powyższych przyczyn upadek naszej sztuki dramatycznej na prowincji przewidywalni już od dawna i od kilku już lat w tymże duchu co i dzisiaj odżyliśmy się w «Tygodniu».

Kronika Piotrkowska.

— Dnia 12-go b. m., w poniedziałek, jako w wysoce uroczystym dniu Świętego Aleksandra Newskiego odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

— **Jubileusz dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.** W dniu 1 b. m., uroczystem nabożeństwem odprawionem w kościele Farnym rozpoczął się w parafii naszej jubileusz 50-letniej rocznicy ogłoszenia przez Papieża Piusa IX dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W tym czasie spowiednicy mają władzę przebaczenia przy spowiedzi cięższych, zarezerwowanych biskupom lub samemu Ojcu Świętemu, mogą też zamieniać śluby uczynione na inne dobre uczynki, łatwiejsze do wykonania. Chcąc dostąpić łask Jubileuszu należy w ciągu trzech jubileuszowych miesięcy: we wrześniu, październiku lub listopadzie nawiedzić trzykrotnie kościół parafialny, modląc się za wolność i podwyższenie Kościoła Świętego, za zniweczenie herezji i nawrócenie błądzących, za zgodę książąt chrześcijańskich pokój i jedność ludu wiernego, dalej, pościć raz w dniu dowolnym a nieobowiązującym nas z kądinąd do postu, poczem wypowiadać się i przyjąć Komunię Świętą.

Odpustu jubileuszowego dostępuje się raz tylko. Warunki te spowiednicy, osobom niemożącym wypełnić takowych, a także dzieciom nieprzygotowanym jeszcze do Komunii Świętej, zamienić mogą na inne dobre uczynki. Wydana została we Włocławku przez księdza Maryjana Nasalskiego M. S. T. książeczka pod tytułem «Jubileusz nadzwyczajny», mieszcząca odpowiednie modlitwy i wskazówki praktyczne, ułatwiające wypełnienie przepisanych warunków. Ks. Sz.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** W dniu 5 b. m. uroczystem nabożeństwem i okolicznościowym przemówieniem, wypowiedzianem do zgromadzonych uczniów wraz z personelem nauczycielskim, ks. prefekt Stan. Szabelski rozpoczął rok wykładów na pensji p-ni Henryki Domańskiej. W tych też dniach odprawione zostały Msze święte i wygłoszone do dzieci odpowiednie nauki przed rozpoczęciem zajęć we wszystkich szkołach miejskich.

— **Jarmark doroczny jesienny,** jaki miał miejsce w Piotrkowie w ubiegłym tygodniu, odznaczał się wyjątkową ospałością. Koni doprowadzone dużo, zajęto wszystkie stajnie, ale znaczniejszych hodowców nie widzieliśmy tym razem. Kupców prawie że nie było—tranzakcyj skutkiem tego zawarto niewiele. Przyczyną tego zdaje się być ogólna stagnacja, brak paszy i zakaz wywozu koni za granicę. Z remontu również niewielu zadowolonych: na 200 koni, wybrano do remontu tylko 26.

— **Według projektu** tutejszego Towarzystwa wyścigów konnych, tak droga do hipodromu jak i sam hipodrom, mają uleść licznym udogodnieniom i upiększeniu. Przedewszystkiem droga na całej długości ma być obsadzona drzewami i zamieniona na rodzaj spacerowej alei; na samym zaś placu wyścigowym założony ma być ogród spacerowy, z placem gier sportowych. Duszą tych projektów jest p. A. Michalski, któremu bardzo leży na sercu ożywienie i upiększenie miasta, skoro już raz stało się ono areną największej zabawy sportowej, jaką są wyścigi konne. Nie wątpimy, że pan M. znajdzie dla urzeczywistnienia swych projektów chętną i uprzedającą pomoc w osobie p. prezydenta, ożywionego dla miasta również jak najlepszemi chęćmi.

— **Na miejscowym torze cyklistów** mają się odbyć dziś w niedzielę wyścigi, zabawy dzieciune, balony, corso na rowerach, dwa biegi na rowerach z nagrodami (żetony), na zakończenie ognie bengalskie. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra. Początek zabawy o godzinie 3 po południu. Wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogólna kolacja z muzyką.

— **Otrucie.** W początku ubiegłego tygodnia zauważono w alei cmentarnej wijącą się z bólu kobietę, która, jak się okazało, chciała się otruć przez zażycie jakiejś trucizny. Półprzysotną odwieziono do miejscowego szpitala S-tej Trójcy i udzielono jej natychmiastowego ratunku.

— **Żebractwo.** Pomimo tego, że posiadamy Towarzystwo Dobroczynności, żebraków jest o

CEL W SZTUCE.

II.

Chodzi mi o zastosowanie wniosków, do których przyszedłem, do sztuki współczesnej, «modernistycznej», «dekadencją» i t. p. zwanej. Estetyka Taine'a, o której dotąd mówiłem, była opartą na zasadach filozofii pozytywistycznej. Jako dla pozytywisty—dla Taine'a istniały tylko zjawiska, jakby objawy. Tem, co stało «po za zjawiskami», nie zajmuje się pozytywista wcale, ograniczając się do badania świata w granicach poznania. Czasy się zmieniły. Estetyka współczesna, oparta już na innych filozoficznych podstawach, nie może się zacieśniać do szupłego zakresu zjawisk; uchyla ona rąbek tej zasłony, która zakrywa to, co, jak mówią Niemcy, leży «z tamtej strony wiedzy», szuka jak dawniej i znów tęskni do nieskończoności, do rozwiązania zagadki bytu. Pogłębieniu poglądów filozoficznej myśli w porównaniu z pozytywizmem odpowiada i pogłębienie pojęć estetycznych. Mówię o pogłębieniu, gdyż zasadniczej różnicy nie widzę.

Taine rozpatruje dzieło sztuki jako część całości; syntezą będzie całość, to jest dzieło w stosunku i na tle otoczenia; na zasadzie zbadanego i zanalizowanego dzieła mówiło się o charakterze epoki, narodu etc.; słowem dochodziło się do szeregów uogólnień, nie prze-

kraczających granic faktów i zjawisk jako pewnych związków stałych. I zagadka, jaką mógł sobie postawić pozytywista, była tą drogą rozwiązana. Było to zupełnie na miejscu w obliczu filozofii materyjalistycznej, utożsamiającej objaw z istotą prawdy (Ding an sich). Wrazem najodpowiedniejszym dla tego rodzaju pojęć estetycznych stał się realizm, następnie naturalizm—filozoficznym kamieniem stała się mądrość życiowa, wyrazem jej—sztuka tendencyjna.

Obecnie od materyjalizmu przeszliśmy do idealizmu, dla którego objaw, fakt, nie jest już istotą rzeczy i nie może być punktem wyjścia. Objaw, fakt—to stosunek niezbadanego do naszych zmysłów. Poznanie rzeczy mózgiem—jest według danych naukowych niemożliwym i nie będzie możliwe nigdy. Mózg nigdy nie przeźruci mostu pomiędzy wiedzą a metafizyką! A dusza ludzka pragnie zawsze zbliżyć się do niezbadanego, którego czuje się częścią i targana tysiącem wątpliwości, bezsilna w swej potędze i powstrzymywana w polocie, jamie ręce bezradnie. Rozum nie rozwiąże ostatecznej wątpliwości, nie odpowie na żadne z tysięcy zagadnień bytu, to nie siła, to nie potęga; potężniejszym, stokroć wyższym, jest uczucie. Tylko uczuciem, napięciem w chwili wizji, ekstazy, tworzenia, może artysta w swych wzlotach niebotycznych dotrzeć do kraju słońca, podejrzeć, przeczuć to, co niewidzialne, nieznan-

niezbadane. A zresztą—nic nowego pod słońcem: toż Mickiewicz dowodził, że

«czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędra szkółka i oko!»

Co więc duszy ludzkiej, niepokojonej ustawicznie tysiącem wątpliwości pozostaje? «Zajrzyj w głąb siebie—mówię jej—zajrzyj w te przepaście, straszne, ciemne i ponure, oświetlij je światłem geniuszu, a znajdziesz, przeczujesz w niej i przez nią swą łączność z wszechświatem, naturą i Bogiem, znajdziesz i nawiążesz nitkę, która cię łączyć będzie z nieskończonością».

Odnosnie do filozoficznej syntezy estetyki pozytywizmu—widzę tu tylko pogłębienie. Estetyczne credo nowej naszej sztuki wypowiedział najdokładniej i najradykałniej Przybyszewski (*), a co najważniejsze—najkonsekwentniej je uzasadnił i przeprowadził. Nie chcę psuć streszczaniem tych wysoce artystycznych słów, granice zaś niniejszej pracy pozwalają mi na przytoczenie zaledwie paru wyciągów.

«Sztuka jest odtworzeniem tego, co jest wiecznym, niezależnym od wszelkich zmian lub przypadkowości, niezawisłym ani od czasu, ani od przestrzeni, a więc: odtworzeniem istności tj. duszy. I to duszy, czy się ona we wszechświecie, czy w ludzkości, czy w pojedynczym indywiduum przejawia. Sztuka zatem jest odtworzeniem życia duszy we wszystkich jej prze-

(*) „Na drogach duszy“ Kraków 1900.

wiele więcej niż dawniej — skarży się organ sosnowiecki, zupełnie tak samo, jak wszystkie pisma prowincjonalne, wraz z nami. — Nie robimy z tego zarzutu, gdyż nie dziwnego, że wobec stosunków krajowych, musi wzrastać nędza, ale to ciekawe, że żebrzącemu osobnikowi zdrowemu i silnemu ofiarować pracę, to jej nie przyjmie i jeszcze ofiarodawcę przekleństwami obrzuci... Kadry żebracze wzrastają z dniem każdym, wzrasta także i ich zuchowałość — a ofiarność publiczna, wobec coraz większej liczby tych «potrzebujących», nie jest już w możności wspierania wszystkich.

Pożądanem byłoby, aby odnośnie władze zajęły się tą sprawą i postarały się położyć kres wyzyskowi próżniaków, którzy wołają żebrac, aniżeli się wziąć do mniej popłatnej pracy.

— **Pogawędka dla włościan.** W ubiegłą niedzielę, d. 11 września, w Krzepczowie pod Piotrkowem odbyło się posiedzenie spółki włościańskiej, na której miał pogawędkę o ulepszeniu rasy koni lekarz weterynaryjny p. St. Majewski. Stowarzyszeni wielce się pogawędką zainteresowali i szczegółowo się rozpytywali, jakie mianowicie ogiery byłyby najodpowiedniejsze dla ulepszenia rasy koni? jakie mają być klacze? i t. d. Na wszystkie zapytania były dane najtreściwsze wyjaśnienia. W końcu gospodarze poruszyli kwestyję hodowli bydła i prosili o wskazówki, jakie są najlepsze środki zapobiegawcze przy grasującej obecnie chorobie pyska i racic i t. d.

Po skończeniu pogawędki na ten temat, proboszcz ks. Kowalski nauczał gospodarzy, żeby do zasiewu koniecznie brali zdrowe, czyste ziarno, które pomimo tego, że da dobry plon, nie będzie zanieczyszczało gruntu chwastami.

Zebrań spółki włościańskiej w Krzepczowie odbywają się co miesiąc i na każdym z nich toczy się rozmowa albo o nawozach sztucznych, albo o wyborowych gatunkach żyta, a skutki takich pogawędek są widoczne: dużo włościan już zaopatrzyło się w nawozy sztuczne i dużo ich sprowadza wyborowe żyto. Filarem spółki jest energiczny ksiądz proboszcz Kowalski, który całym sercem się oddał pracy dla dobra swojej parafii i byłoby wielce pożądanem, gdyby i w innych parafjach w podobny sposób udzielano włościanom pożytecznych rad i wskazówek.

— **Bazar ludowy.** Powszechne zainteresowanie w kołach przemysłu domowego obudziła wiadomość o zamiarze założenia w Warszawie bazaru do sprzedaży wyrobów ludowych. W wielu wsiach i miasteczkach jest mnóstwo rękodzielników i pracowni różnych wyrobów tego

rodzaju. Tak np. w Ojcowie istnieje pracownia snycerska wyrobów galanteryjnych i biurowych z drzewa różnego gatunku, której właściciel, p. Sekuła, otrzymał świeżo medal złoty na wystawie rolniczo-przemysłowej w Poniewieżu. W Wielkiej-Wsi włościanin Klimeczak wyrabia rozmaite kapelusze damskie i męskie ze słomy. W Białym-Kościele kamieniarz Kowalski rzeźbi z marmuru, ołtarze, posążki i t. p.

— **Z Sulejowa** pod Piotrkowem piszą do «Gaz. Świąt.»:

Po raz trzeci rok po roku okolicę naszą nawiedza nieurodzaj. Latoś od suszy przepadły nam wszystkie jarzyny i kartofle.

Parę tygodni temu, w dobrach Łęczynie spaliło się około 16-tu włók lasu. Bolesnie było patrzeć na szczątki wspaniałych drzew i zarosły zniszczonych w ciągu paru godzin przez ogień. Jelenie i sarny wygnane z jednego miejsca pędziły naoslep, wpadały pomiędzy płonące drzewa i ginęły w płomieniach.

Staramy się o utworzenie w Sulejowie straży ogniowej ochotniczej i spodziewamy się wkrótce otrzymać na to pozwolenie. Mamy tu już kasę pożyczkowo-oszczędnościową, która nieźle się rozwija.

Co do chóru kościelnego, to mógłby świetnie się rozwijać, bo należy do niego sporo zdolnych śpiewaków, ale trzeba, żeby miał odpowiednio uzdolnionego kierownika.

— **Zarząd Bełchatowskiej Straży** ogniowej ochotniczej niniejszem podaje do wiadomości, że z koncertu, jaki się odbył w dniu 4 września r. b. na korzyść tejże Straży, osiągnął po potrąceniu wszystkich wydatków 182 rb. 50 kop.

Za tak świetny rezultat koncertu Zarząd czuje się w obowiązku podziękować p. Brandtowi wraz z członkami orkiestry amatorskiej, którzy dla naszej Straży ponieśli tyle trudów bezinteresownie przyjeżdżając do Bełchatowa, a także miejscowemu chórowi kościelnemu z p. Gretkowskim na czele.

Za zaszczyt, jaki nas spotkał przez przybycie na koncert przedstawicieli Straży Ogniowej Piotrkowskiej w osobach prezesa i dyrektora tejże Straży pp. Wojewódzkiego i Spana, czujemy się w obowiązku na tem miejscu złożyć im serdeczne podziękowanie. Zarazem składamy podziękowanie p. Frajtagowi, właścicielowi miejscowej fabryki za bezinteresowne udzielenie na koncert swej sali wraz z elektrycznym oświetleniem.

Członkowie Zarządu: *Ks. Zaremba, Felicjan Otocki, Rudzki, Moskalewski, St. Rybczyński, A. Granowski.*

— **Tyfus, ospa i odra** — przybrały podobno charakter epidemiczny pod Łodzią na Bałutach i w okolicy Starego Miasta. Brak dobrej wody do picia i nieczystość mieszkań — oto główne przyczyny epidemii.

— **Żywe pochodnie.** D. 13 b. m., jak donosi «Goniec Łódzki», o godz. 2 po południu, na polu obok szosy pabijanickiej pod Łodzią dwie dziewczynki, 9-letnia Maryjanna i 3-letnia Leokadyja, rodzone siostry, rozpały ogień i poczęły piec kartofle. Za chwilę buchnęły płomienie z chwastu i objęły stojącą obok Leokadyję, na której zajęło się ubranie. Cała w płomieniach, z krzykiem przeraźliwym poczęła biedz ku Maryjannie, która rzuciła się jej na ratunek. Niestety, od ubrania Leokadyi zajęło się ubranie na Maryjannie i obie poczęły krzyczeć przeraźliwie i biedz przedstawiając dwie żywe pochodnie.

Znajdujący się obok ludzie pospieszili na ratunek, lecz obydwie dziewczynki miały już poparzone całe ciało. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło obie ofiary do szpitala św. Aleksandra. Ponieważ jednak w szpitalu skonstatowano, że ofiary wypadku są tak poparzone, iż żyć nie mogą, rodzice przeto zabrali je do domu.

Rozpacz rodziców nie do opisania.

— **Budowa szpitala** dla dzieci, fundacyi małżonków Herbistów jest już na ukończeniu. Szpital budowany jest systemem pawilonowym według najnowszych wymagań technicznych i higienicznych. Koszta robót i urządzenia wynoszą przeszło 200,000 rubli.

— **Przed tygodniem** komisja sanitarna w Łodzi dokonała wielu rewizyj w obrębie I cyrkułu i skonfiskowała dużą ilość wody sodowej, mleka, mięsa i innych produktów.

— **Dla robotników.** Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Łodzi rozdało w zaprzęszym tygodniu w czterech komitetach cyrkulowych 21,147 obiadów bezpłatnych i 7,667 funtów chleba robotnikom, pozostającym bez zajęcia.

— **Koszta robót** około założenia nowego parku na części lasu miejskiego w Łodzi obliczono na 98,000 rb. Wszelkie roboty oddane będą bez konkurencyi ogrodnikowi p. Chrzaskiemu z Warszawy.

— **Na stacyjach** Widzew, Karolew i Chojny pod Łodzią rozpocznie się w krótkim czasie przyjmowanie depesz prywatnych.

— **Pabjanice** starają się o założenie szkoły dla tkaczy. Miasto ofiaruje na szkołę bezpłatnie lokal, koszty zaś utrzymania ma ponosić ministerjum rolnictwa.

jawach, niezależnie od tego, czy są dobre lub złe, brzydkie lub piękne. To właśnie stanowi zasadniczy punkt naszej estetyki.

«Artysta odtwarza zatem życie duszy we wszystkich przejawach; nie go nie obchodzą ani prawa społeczne ani etyczne, nie zna przypadkowych odgraniczeń, nazw i formułek, żadnego z tych koryt, odnóg i łożysk, w jakie społeczeństwo obrzuci strumień duszy wepchnęło i osłabiło go. Artysta zna tylko — powtarzam — potęgę, z jaką dusza na zewnątrz wybucha.

«Sztuka niema żadnego celu, jest celem sama w sobie, jest absolutem, bo jest odbiciem absolutu — duszy! Sztuka stoi nad życiem, wnika w istotę rzeczy, czyta zwyktemu człowiekowi zakryte runy, nie zna ni granic, ni praw, zna tylko jedną odwieczną ciągłość i potęgę bytu duszy, kojarzy duszę człowieka z duszą wszechnatury, a duszę jednostki uważa za przejaw tamtej.

«Cała tęsknota ludzka, dążenie do ideału, pragnienie doskonalenia się — to była właśnie tęsknota za uświadomieniem sobie coraz to nowych, coraz to dalszych obszarów absolutnej duszy».*

Więc sztuka — to apoteoza duszy ludzkiej bądź osobniczej, bądź zbiorowej — wszystko

(* Z temi zbyt jednostronnemi teoryjami Przybylskiego, rozprawił się Feldman w swem «Piśmieństwie Polskiem ostatnich lat dwudziestu». Lwów 1902 r. (Przyp. Red.).

jedno; treścią jej ma być potęga, z jaką wybucha ona na zewnątrz. I czy rozrywa ona to sztuczne koryto, w jakie ją społeczeństwo wepchnęło, czy buduje świątynię wyzwolenia — dąży zawsze do szczęścia zupełnego, powszechnego — słowem urzeczywistnia najwyższy ideał etyczny!

Stosując do tych pojęć estetycznych, pojmowanie celu i ideału sztuki, do których przyszedłem wyżej, nie widzę żadnej sprzeczności. Rozejrzenie się w warunkach, wśród których współczesna sztuka powstała, wytłómaczy to jeszcze dokładniej. Społeczeństwo mieszczańskie zaczęło się przeżywać; zasady r. 1789 zawiodły; stworzyły one nierówny podział bogactw, zbyt głęboką przepaść między bogatymi i wzdiedzicznymi, pogłębiającą się z dniem każdym; na gorze wyuzdanie i zbytek, u dołu nędza, głód i demoralizacja, a wszędzie: egoizm, business, życie bez ideału i celu. Człowiek dla człowieka stał się łupem; moralność i religija stały się filozofiją niewolnictwa; a nad tem wszystkim zapanowała wielka obłuda!.. Śród takich stosunków Emil Zola w swej cyklopedycznej kuźni począł kuć i w świat wysłać jedną po drugiej książkę z seryi Rougon-Macquart'ów. W kraju Mammona począł się zgielk: faryzeuszowska etyka, płatna prasa i gapiowata krytyka uderzyły w płacz. Co to będzie! dzisiaj demaskują nieuczciwe podstawy przemysłu; wczoraj wykazano, że giełda jest opartą na

prostem złodziejstwie; tu znów dowodzą, że w społeczeństwie współczesnem wszelka prawdziwie celowa twórcza praca jest niemożliwą; tam na jaw wyciągają życie robotnicy, zameczanej systematycznie pracą, niedającą dostatecznych środków do marnej vegetacji i dowodzą, że nędza ta rodzi niemoralność jako konieczne następstwo, a wszystko to takie ponure, a takie strasznie prawdziwe!..

A więc wszystkie podwaliny, na których oparte życie współczesnego mieszczaństwa są złe?.. Tak jest — konkludował Zola — i nie dość na tem, że są złe; one to zdemoralizowały do tego stopnia ludzkość, że gdyby nawet w proch rozbić społeczeństwo, z pozostałego materiału ludzkiego nie trwałego niepodobnaby skleić!

Z drugiej strony Europy, z ponurych fiordów północy ozwał się potężny głos, który wtórował Zoli. Był nim Ibsen. W «Podporach społeczeństwa», «Wrogu ludu», «Dzikiej kaczee», «Widmach» i innych dramatach dowodził on ze straszną logiką, że podwaliny społeczeństwa mieszczańskich chwieją się, że społeczeństwa stoją faryzeuszostwem i obłudą, że zwarta większość, która rządzi światem — to tłum bezmyślny, bezduszny i dziki.

(dok. nast.)

Wł. Piaszczyński.



— **Zgierz-Ozorków.** Na linii tej rozpoczęto już odpowiednie roboty, celem połączenia tych miejscowości kolejką wązkotorową, na wzór naszej Sulejowskiej.

— **Urzędy konskrypcyjne** m. Łodzi i Łasku podają do wiadomości, że czynności poborowe w roku bieżącym odbywać się będą w następujące dni:

W m. Łodzi: w I rewirze 10 listopada, w II—3 listopada, w III—28 października.

W m. Łasku: w I rewirze 13, 14, 15, 16 i 17 listopada; w II rewirze 7, 8, 9, 10, 11 i 12 listopada; w III rewirze 2, 3, 4, 5 i 6 listopada; w IV rewirze 28, 29, 30, 31 października i 1 listopada.

— **Częstochowa.** Doroczny odpust na Jasnej-Górze Narodzenia Najświętszej Maryi Panny należał do najliczniejszych, gdyż zgromadził do 150,000 pątników, a w tem około 300-tu kompanij przybyło pieszo. Pociągi umyślnie z Warszawy, Łodzi, Zawiercia i Sosnowca przywoziły tłumy.

Tłok i ścisł na Jasnej-Górze był niebywały. Na uroczystość prócz wielu księży przybył J. E. ks. biskup Zdzitowiecki i w ciągu 2 dni udzielił Sakramentu Bierzmowania kilku tysiącom wiernych.

Wieczorem obraz Matki Boskiej jako też domy były rześcicie uiluminowane. W kilku miejscach grały orkiestry, z wałów wlatywały rakiety i palono ognie bengalskie. (Gon. Łódz.)

— **Nowa kolej.** W obecnej chwili w ministerjum komunikacji rozpatrywana jest kwestya budowy linii szerokotorowych dla połączenia kopalni zagłębia dąbrowskiego z linijami kolei nadwiślańskich. Wypracowany został przez specjalną komisję, pod przewodnictwem inżyniera Białobrzęskiego, projekt linii magistralnej o torze normalnym, od st. Strzemieszyce do kopalni węgla, znajdujących się w zachodniej i północno-zachodniej części Zagłębia Dąbrowskiego.

— **Charakterystycznym jest** — piśże kor. «Kur. Codz.» — że podczas gdy inne szkoły średnie przepełnione są kandydatami i wielu z nich odchodzi od wrót ich z niechęcią dla braku miejsca, *sosnowiecka szkoła realna* z każdym rokiem liczy coraz mniej uczniów!.. Szkoła jest bezwarunkowo dobrą, posiada doświadczonych nauczycieli, nieznanie z niej konkursowego egzaminu do zakładów wyższych jest rzadkością — a jednak mimo zamknięcia listy uczniów na r. b. liczy wolnych miejsc w klasie 1 i 2-iej po 26, w klasie 3-iej 40, w 4-iej—35, w 5-iej—22!.. Jakż się więc tego powód? Wysoka opłata szkolna (80 rub. rocznie w klasach niższych, 100 rub. w klasach wyższych), drogie stancje (po zniesieniu internatu, który się p. Dietlowi nie opłacał, od rb. 250 do 400 za rok szkolny), nadto ta okoliczność, że najlepsi nawet uczniowie od wpisu nie są zwalniani, a założycielowi szkoły dopłaca jeszcze zakwalifikowane zniżki zorganizowane i dobrze prosperujące w Sosnowcu Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży.

Jest to kwestya bardzo poważna, która powinna zwrócić uwagę władzy właściwej; inaczej ze wstydem doczekamy się chwili, kiedy w Sosnowcu szkoła istnieć przestanie... dla braku uczniów!..

Byłby to chyba pierwszy wypadek...

— **Dowcip dorożkarski.** W Sosnowcu po raz pierwszy od stworzenia świata została wprowadzona w tych dniach taksa dorożkarska. Otóż dorożkarze chcą wystąpić do władzy z prośbą o jej zniesienie... do czasu odpowiedniego zaburzenia Sosnowca.

— **Precz z benzynowemi maszynkami,** które już tylu nieszczęśliwych wypadków stały się przyczyną. Oto świeżo znów w Sosnowcu służąca B. przewróciła na siebie maszynkę benzynową, płomień objął jej włosy, potem ją całą i — zanim zdołano ją uratować — spaliła się!

— **Premjowanie koni włościańskich w Kłomnicach** odbyło się d. 18 sierpnia r. b. pod przewodnictwem p. Adama Michalskiego i zaproszonych członków, pp.: Leopolda bar. Kronenberga i Stefana ks. Lubomirskiego. Komitet rozporządzał sumą 250 rb., przeznaczonych od Główn. Zarz. Śtad. Państwowych na cel po-

wyższy: dla koni typu roboczego w wieku od 3—5 lat 100 rb. i dla roczniaków 150 rb. Z przedstawionych ogółem do premjowania 125 koni nagrodzono tylko 32 konie. Komitet był bardzo skrupowany podziałem nagród pieniężnych, bo w rzeczywistości konie zasługiwały na większe premja. Z tego względu, w celu zachęcenia włościan do dalszej hodowli, wystąpiono do Gł. Zarządu o powiększenie na r. p. subsydjum do 500 rb.

W dziale roczniaków premjowano 8 ogierków i 11 klaczek, a mianowicie: 1 ogierek otrzymał rb. 10, 1—8, 1—7, 5—25, razem rb. 50, 1 klaczka otrzymała rb. 20, 1—12, 4—40, 1—8, 4—20, razem rb. 100.

W dziale klaczy w wieku od 3—5 l. premjowano 13 klaczy: 2 klacze po rb. 15—30, 2—po 10—20, 1—po 8—8, 1—po 7—7, 7—po 5—35, razem rb. 100.

✠ W dniu 2 b. m. zmarł w Czeladzi pod Będzinem **Józef Tomaszewski**, inżynier górniczy w wieku lat 51. Pogrzeb odbył się w dniu 5-ym b. m.; zwłoki pochowano na cmentarzu będzińskim.

— W Żuchowicach pod Gorzkowicami zmarł d. 15 b. m. ś. p. **Zygmunt Rozeiszewski**, inżynier.

— **Prosimy uprzejmie naszych Szanownych Prenumeratorów o możliwie szybkie uregulowanie należności za kwartał III i nadesłanie przedpłaty za nadchodzący kwartał IV.** (4—2)

Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Zostali przeniesieni: nadetatowy wikaryusz parafii Kościelna-Wieś w pow. niezawskim, ks. Maryjan Godlewski, do parafii Pajęczno. Administrator parafii Budziszewice w pow. rawskim, ks. Wincenty Gerbartowski do parafii Dmosin w pow. brzezińskim. Wikaryusz parafii Kutno, ks. Andrzej Rogoziński, do parafii Podniesienia Św. Krzyża w m. Łodzi. Wikaryusz parafii Pajęczno, ks. Jan Rubaszewicz, do parafii Św. Barbary w Częstochowie. Nadetatowy wikaryusz parafii Podniesienia Św. Krzyża w m. Łodzi, ks. Piotr Nowakowski, uwolniony został od zajmowanych obowiązków.

— Lekarz m. Zgierza, radca dworu, Karol-Robert Neugebauer, uwolniony został od zajmowanych obowiązków. Kancelista Bolchowskiej szlacheckiej opieki, sekretarz gubernijalny, Mikołaj Apuchtin, zaliczony został do rzędu gubern. Piotrkowskiego bez pensyi, i przeznaczony do rozporządzenia policmajstra m. Łodzi, dla poznania służby policyjnej.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Z Lublina** (koresp. «Tygodnia»). W niezwykły sposób zakończył się bieżący sezon tułtejszego teatru pod dyrekcją p. Henryka Halickiego. W sobotę 3 b. m. licznie zebrana na benefis dyrektora publiczność do godz. 10 wieczorem oczekiwała na podniesienie kurtyny—daremnie! Artyści zbuntowali się i wręcz powiedzieli dyrektorowi, że grać nie będą. Przedstawienie odwołano. Ponieważ kasa nie zwracała pieniędzy za bilety, dyrektora odwieziono do biura policyi. Biedni artyści nie otrzysując gaży umówionej, pozostawali w nędzy, chociaż teatr miał powodzenie. Kiedy pan Halicki przyrzekł im pod słowem honoru, że z benefisowego przedstawienia uiszczy choć część należności, a następnie, choć w kasie były pieniądze, słowa nie dotrzymał—miarka się przebrała. Artyści mają dać jeszcze 3 przedstawienia, aby móż, za co wyjechać z Lublina. Uchuwaj nas Boże na przyszłość od podobnych dyrektorów i stosunków teatralnych.

— Szkoła niedzielno-rzemieślnicza w naszym mieście, jak pragną cechy rzemieślnicze, ma być przemianowana na szkołę codziennie-wieczorową. W tym celu cechy podjęły starania u władzy. Taką zmianę można uważać za bardzo pożądaną.

— Łęczyńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych ma posiadać własny klub. Wypracowaną ustawę przedstawiono władzy odnośnej do zatwierdzenia. «*Erwu*»

— **Zamykanie drzwi podczas posiedzeń sądowych.** Czytamy w «Gazecie Sądowej»: Pisaliśmy w swoim czasie, że w III wydziale warszawskiego sądu okręgowego stale zamykane są drzwi w czasie posiedzeń. Zapewne, iż hałas,

połączony z otwieraniem i zamykaniem drzwi, uniemożliwia przysłuchiwanie się obronom stron, a co zatem idzie, wpływa ujemnie na akt sądenia. Lecz z drugiej strony dzieje się to z krzywdą dla zasady jawności procedury. Zdaje nam się wszakże, że możnaby jednemu i drugiemu zadość uczynić, a w tej mierze pouczający jest przykład zagranicy. Tam w sądach sądowych nie ma klamek, lecz podwoje same się otwierają i zamykają. W dodatku wołok usuwa najmniejszy nawet szmer. Wydatek to stosunkowo niewielki. Czyżby nie można go było ponieść? Wszak byłoby to pożyteczniejsze od wielu wydatków na upiększenie gmachów i sal. W Piotrkowie zachodzi kwestya ta sama.

— **Emigracyja.** Do urzędu powiatowego miechowskiego dostawiono, jak donosi *War. Du.*, zaarrestowanych przez straż pograniczną, przy potajemnem przejściu granicy 48 żydów, z różnych miejscowości gub. wileńskiej, kowieńskiej, mińskiej, grodzieńskiej, wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej. Wszyscy ci żydzi podążali do Ameryki północnej, dokąd, jak okazało się z badań, wyemigrowało w czasach ostatnich mnóstwo osób pięci obojczy pochodzenia żydowskiego. Dopomagali im w tem dwaj agenci, zamieszkali jeden w Brześciu, drugi w Kownie. Za dostawienie na miejsce przeznaczenia każdy z wychodźców płacił po 150 rb. Po drodze robiono im wszelkie ułatwienia, w Miechowie na stacyi naprzykład czekali na partyję dwaj agenci Baden i Harschenfeld ze Stomnik z furmankami, ażeby przewieźć wszystkich na granicę do Michałowic. Większość zaarrestowanych są to ludzie młodzi, żołnierze rezerwy, lub podlegający w roku bieżącym poborowi. Wielu z nich jedzie do Ameryki do krewnych, którzy już wcześniej wyemigrowali, inni zaś udają się tam, pozostawiając rodziny w kraju. Pomieędzy wychodźcami było też 11 kobiet, niektóre z nich jechały do mężów—kilka ładnych i młodych, same nie wiedziały, dokąd i po co jadą.

— **Z Kalisza** donoszą: W sali Tow. muzycznego otwarto wystawę obrazów i szkiców artystów, zajętych obecnie malowaniem polichromicznem kościołów tamtejszych, Panny Maryi (kolegiata) i św. Mikołaja, a mianowicie: pp. Stanisława Jasińskiego, Zdzisława Jasińskiego, Teofila Malickiego, Stanisława Rudzińskiego i Bronisława Wiśniewskiego.

Wystawa wywarła wrażenie bardzo dodatnie i jest licznie odwiedzana.

— **Grono 80 ziemian** z powiatów łęczyckiego, tureckiego i kolskiego w gub. kaliskiej, oraz z powiatu łódzkiego, postanowiło założyć w majątku Topola pod Łęczycą spółkową stacyję oceny nasion wraz z polami doświadczalnemi i stacyją rolniczą meteorologiczną.

Ponieważ zebrany wśród ziemian kapitał z ofiar dobrowolnych okazał się niedostatecznym, przeto inicjatorowie przedsiębiorstwa zwrócili się z podaniem do ministerjum rolnictwa i dóbr państwa o nadanie zakładanej stacyi praw i przywilejów rządowych i subwencyjowanych przez rząd instytucyi doświadczalnych, oraz o wyznaczenie zasiłku z funduszów ministerjum na urządzenie stacyi meteorologicznej. Podanie ziemian ministerjum odesłało do specjalnej komisji do spraw doświadczalnych, która orzekła, iż prośba wymienionych ziemian zasługuje na uwzględnienie.

— **Płocki oddział** warszawskiego Towarzystwa higienicznego został zatwierdzony. Przybywa tam więc nowy posterunek pracy społecznej.

— **Oszuści.** Stowarzyszenie Techników w Warszawie piśże do nas pod dniem 12 b. m.:

Udajemy się do Sz. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o pomieszczenie notatki w swem poczytnem piśmie, że po mieście i na prowincyi zaczęli od pewnego czasu grasować oszuści, którzy sfałszowały różne podpisy, i podszywając się pod firmę «Stowarzyszenia Techników», wyciągają zaliczki na ogłoszenia do wydawnictwa «Księga Adresowa Przem. Fabr. Król. Polskiego. Najuprzejmiej prosimy, Sz. Pana Redaktora, ażeby ostrzegł swych czytelników przed tymi oszustami.

— **Salon sztuk pięknych Krywulfa** ogłasza, co następuje:

W d. 1 Października r. b. otwartą będzie w salonie sztuk pięknych Krywulfa wystawa p. t. «Dwór polski». Celem jej jest zgromadzenie materiałów najcharakterystyczniejszych w zakresie budownictwa dworu polskiego.

Wystawa obejmuje dwa działy, a mianowicie: dział twórczej współczesnej i dział retrospektywny. Na pierwszy złożą się projekty, kompozycje i pomysły fasad w całości lub pojedynczych fragmentach, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, dworu. W dziale drugim umieszczone będą rysunki, fotografie i ryciny starych dworów i ich najcharakterystyczniejszych części.

Wszelkie sposoby wykonania dozwolone. Plany sytuacyjne i przekroje nie są wymagane (w razie ich dołączenia będą jednak złożone do przeglądania w kancelarii wystawy).

Za najlepsze prace twórcze w dziale pierwszym przyznane zostaną nagrody: I) Dwie po 50 rubli ze strony Zarządu Salonu Sztuki Krywulfa; II) Redakcja Tygodnika Ilustrowanego przeznacza po 50 rubli za prawo reprodukcji 2-eh projektów oryginalnych, z pośród wyróżnionych przez jury.

Skład Jury ogłoszony zostanie przed otwarciem wystawy. Udziela wszelkich informacji i koresponduje w sprawie wystawy: Kancelarja Salonu Krywulfa (Nowy-Swiat 63).

Projektodawcy polecają gorąco sprawę tej wystawy wszystkim kolegom, jak również miłośnikom, którzyby wzory dawnego budownictwa dworów posiadali.

Wiadomości ogólne.

— **Bank włościański.** Ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum skarbu otrzymały w ostatnich czasach w Ros. wiele podań w sprawie reformy banku włościańskiego. Zdaniem ziemstw, które wystąpiły z temi podaniami, reforma powinna polegać głównie na uproszczeniu wszystkich formalności, związanych z wydawaniem pożyczek, na zmniejszeniu dopłat ze strony włościan, przyznaniu ziemstwu prawa do czynnego pośrednictwa między nabywcami a Bankiem, oraz na obniżeniu dotychczasowej stopy procentowej, pobieranej przez bank od włościan.

— **Gdzie jest weksel?..** Zdarza się bardzo często, że zobowiązany do zapłacenia z weksłu kupiec dlatego tylko nie płaci w terminie, że nie jest w stanie dowiedzieć się, gdzie się znajduje jego weksel?.. Otóż, aby kupcom przyjść z pomocą w tym względzie, powstał w sferach miarodajnych projekt, według którego dłużnicy będą mieli prawo wnoszenia opłat za weksle do kas banku państwowego, izb skarbowych oraz sądów okręgowych. Projekt taki jest bardzo na czasie, tem więcej, że nie wszystkie instytucje oraz osoby prywatne, zajmujące się dyskontem weksli, zawiadamiają dłużników, gdzie się mają zwrócić z zapłatą weksłu.

— **Dzienniki zagraniczne** uparcie powracają do sprawy pożyczki rosyjskiej i donoszą o zamiarze zaciągnięcia na rynku niemieckim nowej pożyczki 500 milionowej. Insynuacjom tym bardzo energicznie zaprzeczają ze sfer urzędowych.

— **Rynek pieniężny.** Stan naszego rynku pieniężnego pozostaje zadawalający pod względem ilości gotówki a mało pomyślny ze względu na jej ruchliwość. Wyplacalność jest ciągle nie zbyt świetna, a poprawę pewną w tym kierunku przypisywać raczej należy wyeliminowaniu, wskutek ostrożności kredytowej, znacznej ilości wątpliwego materiału. Regulacja zobowiązań w końcu sierpnia przeszła stosunkowo dosyć łatwo i nie przedstawiła anormalnych trudności.

— **Ustawę opodatkowania przemysłowo-handlowego** już przejrzano, a obecnie kończy się opracowanie projektu zmian, który w jesieni będzie wniesiony pod rozpoznanie najbliższej sesji rady państwa. Nowy projekt ma znieść różnicę opodatkowania i dać sporą przewyżkę skarbowi państwa. Wprowadzenie nowego prawa ma nastąpić od nowego roku.

— **W sprawie nauczycielek ludowych.** Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego warszawskiego, że niebawem nastąpi utworzenie w wielu miejscowościach Państwa seminarjów nauczycielskich. Utworzenie tego rodzaju zakładów ma na celu pociągnięcie do działalności pedagogicznej w szkołach ludowych kobiet z warstw ludności wiejskiej.

Ministerjum poleca, aby nie czekając na otwarcie seminarjów, władze szkolne wybierały najzdolniejsze uczennice, które ukończyły szkoły dwuklasowe wiejskie i zaliczały je jako stypendystki rządowe, w celu przygotowania ich przy szkołach dwuklasowych do seminarjów do 16 roku życia. Stypendystki, za zgodą rodziców lub opiekunów, powinny dalej przechodzić nauki w szkołach dwuklasowych wiejskich do czasu wstąpienia do seminarjum.

Każda stypendystka będzie pobierała od 3 do 5 rub. pensji miesięcznie i ma zamieszkiwać przy szkole, a w braku dogodnego pomieszczenia, w mieszkaniu prywatnem lub u krewnych i rodziców.

Dalej ministerjum nadmienia, że powyższe środki mają na celu, nietylko przysposobienie kobiet do seminarjów nauczycielskich, ale także przygotowanie ich do egzaminów na posady nauczycielek w tych miejscowościach, gdzie seminarja nie będą otwarte.

Zarazem ministerjum zaleca zwrócić uwagę na warunki życia domowego stypendystek i aby zajęcia pedagogiczne nie stały się przyczyną rozluźnienia węzłów rodzinnych. Wobec tego zamieszkiwanie stypendystek w domach rodziców i krewnych jest bardziej pożądane niż umieszczenie ich przy szkołach. Stypendystki przy szkołach powinny mieszkać nie inaczej, jak u nauczycielek, za ich, ma się rozumieć, zgodą.

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— **Książki dla wszystkich.** W dalszym ciągu tego pożytecznego wydawnictwa, opuściły prasę drukarską następujące książki: «Słowniczek wyrazów i przysłów cudzoziemskich» — M. Arcta, «Joyzella» — Maurycy Maeterlincka; «Odyseja» — Homera w tłumaczeniu A. Września; «Antygon» — Sofoklesa, w tłumaczeniu Morawskiego; «Jan Śniadecki» — przez Stanisława Brzozowskiego; «Macedonia i macedończycy» — przez K. Miecznika; «Krótka statystyka» — przez Henryka Gallego; «Teoryja prozy i poezji w zarystie» — przez Henryka Gallego; «Atlasik botaniczny».

ROZMAITOŚCI.

— **Śmiertelność w Europie.** Pośród normalnych warunków umiera w Europie na rok 10 — 11 milionów ludzi, mniej więcej 27 na 1000. Największą liczbę zgonów wykazuje Rosyja, gdyż 35 na 1000; potem idą Węgry 30, Austryja 27, Włochy i Hiszpania 26, Niemcy 25, Francja 22, Szwajcarya 21, Anglija 20, Szwecyja i Norwegija tylko 17 na 1000. W Skandynawii śmiertelność pośród niemowląt w pierwszym roku życia jest także najmniejsza, wynosi bowiem 103 na 1000, w Anglii zaś 164. Potem przychodzi Francja 161, Hiszpania i Portugalia 180, Włochy 185, Szwajcarya 190, Niemcy 230, Austryja i Węgry około 240, wreszcie Rosyja 300 na 1000. Liczba starców 70 letnich największa jest we Francji w stosunku do ludności, wynosi 44 na 1000, potem idzie Norwegija 40, Szwecyja 33, Włochy 31, Szwajcarya 30, Anglija 27, Niemcy 26, Hiszpania 24, Austryja 23, Węgry 18. Przeciętny wiek ludzki w krajach Europy wykazuje małą różnicę, wynosi mianowicie 30 do 34 lat.

— **W szkolnych świadectwach za granicą,** wydawanych przez zakłady naukowe, rubryka «sprawowanie się» zamieniona jest inną, «skłonność». Stopni ze sprawowania nie stawia się, gdyż według nowszych pedagogicznych poglądów sprawowanie się uczniów nie powinno podlegać ocenie nauczyciela, jako wykwit charakteru.

W rubryce «skłonność», nauczyciel obowiązany jest wykazać, do jakiego zajęcia uczeń ma największe zamiłowanie. Robi się to w tym celu, aby państwo mogło potem drogą możliwych udogodnień ułatwić wychowawcowi szkoły poświęcenie się umiłowanemu zawodowi. Jeśli, na przykład, uczeń zdradzał pociąg do robót budowlanych, to obowiązkiem rządu jest ułatwić mu możliwość wstąpienia do instytutu inżynierów; jeśli zaś uczeń nie zdradza skłonności wybitnej do niczego, to i to także jest ściśle notowane w dziennikach szkolnych.

Ten sposób postępowania prowadzi do dwójakiego celu: ułatwia uczniom poświęcenie się umiłowanym zawodom; nauczycieli zaś zmusza do zwracania baczej uwagi na swych pupilów. U nas zaś nauczyciele, prywatni, najpilniejszą uwagę zwracają na ujednolajnienie koloru okładek kajetów.

— **1/2 tuzina bliźniaków.** Zanim bociany zdążyły odlecieć, jeden z nich jak pisze «Zorza» sprawił niezwykłą niespodziankę pewnemu młodemu małżeństwu we wsi Baranowie w Poznańskiem. Poczciwie bocianisko przyniosło im naraz aż 6-ciu chłopców, żywych i zdrowych, po półtora do 2 funtów wagi. Młoda matka ma się dobrze; szczęśliwy ojciec klaszcze w dłonie i powiada że na pociechę niemców, powinniśmy się mnożyć jak króliki, aby w większej masie skutecznie im się upierać.

— **Niemieckie barbarzyństwo.** Z powodu zwycięstw generała Trotha nad zbuntowanymi murzynami omawiają pisma niemieckie kwestyję, jaka kara spotkać powinna buntowników. Jeden z członków wysłanej do Niemiec deputacji kolonistów w Afryce, C. Schlettwein, wydał broszurkę, w której dowodzi, że «uczuciowość w postępowaniu z murzynami do żadnego nie doprowadzi celu». Żąda on odebrania Hererom wszelkiej własności, ukarania śmiercią wszystkich zbuntowanych, odebrania im kobiet, z których część ma być odprzedana (!) albo odstąpiona innym plemionom, zmuszenia wszystkich pozostałych do przymusowej pracy bez żadnego innego wynagrodzenia, jak tylko koniecznej strawy, słowem chce ich zmienić w niewolników. Tego samego żąda Köln. Ztg w numerze 838 z d. 17 z. m. i inne niemieckie gazety.

— **Protest.** Charakterystyczny protest przeciw postawieniu pomnika Bismarka zamieszczają poznańskie pisma. W pobliżu starej stolicy Hesji, wszechniemcy postawili pomnik Bismarka w kształcie wieży, jakich sporo już «zdobi» wiele szczytów górskich w Niemczech. Na to wystosowali mieszkańcy Hesji w «Hess Blatter» następujący protest, podpisany przez zarząd heskiego stronnictwa prawnego.

Protest ten brzmi:
W najbliższych dniach, ma być poświęconą na wysokości Jastrzębiego Lasu, w obliczu starej okolicy naszego kraju, wieża, która według zamiaru jej fundatorów i tych, którzy na jej budowęłożyli, ma służyć ku podtrzymywaniu pamięci pierwszego kanclerza Rzeszy niemieckiej, ks. Bismarka, przez coroczne powtarzanie uroczystości, i która w przyszłych pokoleniach, ma obudzić te same myśli i przekonania, jakie Bismark wyznawał w swej czynności politycznej.

Wobec tej nadchodzącej uroczystości uważamy, że jest naszym nieodzownym obowiązkiem podnieść głosny protest przeciwko zamierzonemu uczczeniu Bismarka i jego działalności, w imieniu wszystkich tych, którzy jeszcze wysoko cenią imię heskie. Jest naszym obowiązkiem, ową budowę wieży Bismarka w naszym kraju, nazwać publicznie hańbą dla narodu heskiego i jego pełnej chwały i zaszczytów przeszłości.

Cesarzowi niemieckiemu i Rzeszy niemieckiej oddajemy przynależny im szacunek i wierność, ale nigdy, przynigdy w drodze poniżenia, jakie wiąże się dla nas Hesów z imieniem Bismarka. Gdziekolwiek istnieje jeszcze prawdziwe poczucie odrębności szczepowej i wierności dla książąt krajowych i gdziekolwiek utrzymało się jeszcze staropruskie przekonanie, tam potrafią uznać uczucia, których protest niniejszy jest wynikiem.

Tak daleko sięga protest heski. Prasa pruska zamieścić go nie mogła. Podaje go więc jako żart i wytwór buty partykularystów, nie bacząc, że tutaj protestują Pragermanie przeciwko uczczeniu największego rzekomo męża germańskiego. Coby się to działo, gdyby w podobny sposób zaprotestowali byli polacy, gdy w stolicy Wielkopolski ustawiono pomnik ich najnienawistniejszego wroga? Za podobne «żarty», jak wiadomo, redaktorów polskich pakują do kozy.

— **Z pruskich więzień.** Czasopisma niemieckie przeróżnych odieni, a nawet sprzyjająca rządowi Köln. Zig., poddają surowej krytyce więzienia pruskie. Powód do tego dało dziełko «Z więzienia», wydane przez Hansa Leussa, tudzież ogłoszenie aktów więziennych w Vorwärts. Hans Leuss, były konserwatywny poseł do parlamentu, który został skazany za krzywoprzysięstwo na 3 lata i 4 miesiące więzienia, pisze: «Wyuczyłem się prędko wyplatania stołków, ale pracę utrudniała mi trzeźna ostra, kalecząca palce i wielkie zimno, wskutek czego ręce boleśnie mi opuchły. Zimno w celu stałe trwało, zazwyczaj bowiem może pół godziny dziennie była temperatura znośniejsza. Ku wieczorowi bywał piec zawsze zimniuteńki; z powodu niedostatecznego ubrania ciepłotałem bardzo, nóg nie czułem od zimna. Jeszcze gorzej było w celach karnych pod nami. Jeden więzień, skazany na ciemnicę, w nocy odmroził nogi tak, że na całe życie został kaleką. W ciemnicy więzień musi leżeć na gołych deskach bez przykrycia. Wogóle więźniowie cierpią nadzwyczaj od zimna, ogrzewanie bowiem jest bardzo niedostateczne, co zdrowie podkopuje, zwłaszcza przy lichemżywieniu». Ożywieniu pisze Leuss:

«Pewien bankier wpadł, wskutek długoletniego więzienia i niewystarczającego pożywiania, w stan zwierzęcy prawie. Polykał wszystko, co mu dawano, nawet głowy śledzi, walające się po ziemi skórki chleba, groch surowy. Na kłęczkach zebrał o jedzenie i z podłogi zlizywał spadłe krople nietylko zupy ale i tranu». Nędzne pożywienie więźniów rujnuje zdrowie i czyni więźniów niezdolnymi do ciężkiej pracy po wyjściu na wolność, czemu należy przypisać w wielu wypadkach, że ci na nowo, nie mogąc podjąć pracy, w dawne popadają nałogi. — Jeden z najznakomitszych znawców kryminalistyki pisze w czasopiśmie «Die Woche», że «książka Leussa jest skargą, wypisaną ognistymi literami». Rada sanitarna, dr. Baer, wyniki badań swych w tym kierunku reasumuje: «Więzienia nasze (pruskie) są najniebezpieczniejszymi ogniskami suchot. Więzień, z zarodkiem suchot na wolność wypuszczony, zaraza dalej ludność. Urzędowa statystyka śmiertelności, chociaż niedokładna, jest przecież przerażająca. Suchoty i w najlepiej urządzonych więzieniach są główną przyczyną śmiertelności. W r. 1897 z ludności męskiej, powyżej lat 15, zmarłej na wolności, uległo 18·5% suchotom, z więźniów zaś 35·2%. Możliwość nabawienia się suchot z więźniami jest więc dwa razy większą, niż na wolnej stopie, w rzeczywistości jest ona 3, a nawet 5-krotną. Cała groza tego tkwi nietylko w złem obchodzeniu się z więźniami, ale i w niebezpieczeństwie dla społeczeństwa. Rocznie opuszcza 7,000 skazanych więźniów pruskie, z tych co najmniej połowa nabawiła się suchot podczas odsiadania kary. Uwolnieni ci są i do pracy niezdolni i roznoszą suchoty każdy w swoim otoczeniu».

— **Rady dla Cyklistów.** Najważniejszym czynnikiem dobrego znośności podróży cyklowych jest niezmiennianie trybu życia codziennego; to znaczy, że kto przyzwyczajony jest do wczesnego wstawania, powinien podróż swoją rozpoczynać zawsze bardzo rano; kto zaś zwykł jest spać dłużej, nie powinien zbyt szybko się śpieszyć i podróż swą rozpoczynać później. Jeśli jazda wypadła w skwarne południe, powinno się jechać w wolniejszym tempie, a przy zrzućciu wierzchniego odzienia uważać należy, aby żołądek nie był wystawiony na działanie przeciągu, który zawsze się tworzy przy szybkiej jeździe. Naj-

lepiej jest godziny największego upału przeczekać w chłodzie. Mylnem z gruntu jest mniemanie, iż przed wyruszeniem na wycieczkę należy jeść dużo, aby mieć siły. Żołądka nie można przeladowywać, albowiem to powoduje kongestję. Trzeba tedy posiłać się częściej w niewielkich ilościach i tylko wtedy, kiedy się uczuwa głód. Nadto, kto jest niezależny, nie powinien z góry układać sobie planu podróży, od któregoby nie mógł odstąpić. Powinno się (naturalnie, mając za towarzyszkę marną mamotę) jechać powoli, zatrzymując się w piękniejszych okolicach, zwiedzając ciekawsze strony, i nie męcząc się myślą o naznaczonym dniu powrotu. Oto ideał podróży cyklowej!

— **Śmiertelny zakład.** W jednej z restauracji paryskich, kilku panów grało w bilard; jeden z nich chwalił się, że potrafi wziąć w usta kulę bilardową. Partnerzy zaprzeczali temu ze śmiechem, co tamtego zniechęciło do wykonania eksperymentu, pomimo odradzań towarzyszy. Jakoż włożył kulę w usta leż. pomimo wszelkich wysiłków, wyjąć jej już nie mógł. Wezwano lekarza który stwierdził, że dla nieszczęśliwego szaleńca niema ratunku. Umarł po godzinie niewypowiedzianych cierpień.

— **Nawóz sztuczny dla słabo rosnących drzew owocowych.** Wezwaną wiosną użyć na 1 m. kwadratową następującą mieszaninę: 20 gr. fosforanu potasu, 10 gr. chlorku potasu, 15 gr. siarczanu amonu. W połowie maja użyć 30—40 gr. saletry chilijskiej, a w czerwcu powyższą dawkę powtórzyć. Nawozy te sypie się wokoło drzew i ziemię przekopuje.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 19 września w magistracie m. Tomaszowa na 3-eh letnią dzierżawę dochodów Tomaszowskiej kasy bóżnicznej i na dostawę dla synagogi i domu modlitwy opału od sumy 74 rb. 50 kop. i światła od sumy 146 rb. 80 kop.

— 30 września, w osadzie młynarskiej «Zalepa» w pow. piotrkowskim, na sprzedaż krów, od sumy 180 rb.

— 10 października w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości, położonej w Zawierciu pod № hipot. 22, od sumy 500 rb.

— 4 stycznia w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Tomaszowie

1) przy ul. Grinberskiej pod № polic. 192, a hipot. 41, od sumy 3600 rb. 2) na rogu Kaliskiej i Kramarskiej pod № polic. 69 hipot. 27, od sumy 2500 rb.

— 18 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, 1) położonej tamże przy ul. Cegielnianej pod № 1406/38, od sumy 1000 rb.

— 2 stycznia 2) w m. Pabjanicach przy ul. Ogrodowej pod № 602 a hipot. 160, od sumy 5000 rb.

— 4 października w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż domów do rozebrania, położonych 1) we wsi Bartodziejach pod Nowo-Radomskiem, pod № 69, od sumy 40 rb. 2) w m. Nowo-Radomsku przy ul. Długiej, należącego do Fran. Wlazłaka, od sumy 500 rb.

— 13 października w urzędzie p-tu będzińskiego na dostawę w ciągu 1905 r. artykułów żywności dla szpitala Św. Aleksandra w m. Będzinie

— 20 września w urzędzie gubern. Piotrkowskim na budowę szosy na trakcie Gorkowicko-Przedborskim w granicach pow. piotrkowskiego i nowo-radomskiego, od sumy 25911 rb. 5 kop. (in minus).

— 30 listopada w m. Piotrkowie w kancelarii re-jenta Flor. Dąbrowskiego, na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście pod № 156 przy ul. Moskiewskiej, od sumy 59100 rb.

— 10 października w urzędzie p-tu brzezińskiego na oświetlenie w ciągu 1905 r. latarni w m. Brzeziniach, od sumy 660 rb. in minus.

— 22 września w m. Piotrkowie na fabryce żelaznej na sprzedaż kotła parowego, od sumy 520 rb.

— 23 września w m. Piotrkowie przy ul. Moskiewskiej w domu Gogolewskiego, na sprzedaż mebli i maszyny do szycia, od sumy 165 rb.

Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków od 1 maja 1904 roku

Odechodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 5 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję. Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladowictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Piotrkowa i okolicy, iż z dniem 4-tym września 1904 roku otwieramy

SKŁAD NASZEGO PIWA

w Piotrkowie, przy ul. „Moskiewskiej” (d. Bykowskiej) № 5, dom M. Wienera.

Piwo nasze w różnych gatunkach zostało nagrodzone Złotym Medalem i listem pochwalnym na Wystawie Hygieniczno-Spożywczej w Łodzi.

Dostawa do domów w każdej ilości z dodaniem lodu.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, pozostajemy

Z poważaniem

BRACIA GEHLIG.

71 (3—3)

Będąca w biegu niemiecka fabryka

Transmisyj

łącznie z garbarnią poszukuje do produkowania swego pierwszorzędnej dobroci towaru doskonale obznajmionego w swym fachu

Zastępcy

Pod uwagę przyjmowane będą tylko oferty ludzi zupełnie i doskonale znających się na rzeczy i mogących ją prowadzić energicznie.

Oferty przysyłać № 6529 an G. L. Daube et Co, Cöln. 189490 78 (2—2)

Encyklopedia i Poradnik Kucharski wydawnictwa i nakładem fabryki octu K. Wilanda, zawierający w swojej treści wiele cennych wskazówek dla Gospodyń, opuścił prasę i jest bezpłatnie do żądania w składach aptecznych, stowarzyszeniach spożywczych, handlach win kolonijalnych, gastronomicznych i sklepach spożywczych. Firmy wyżej wymienione, łącznie z zamówieniami na oct. — otrzymują dla swej klienteli bezpłatnie poradniki od 10 do 50 sztuk.

Żądać wszędzie! w Warszawie i na prowincji!!! (21919) (8—5)

K. Wiland, Warszawa Piękna 32 telef. 2464.

Nauczycielka

udziela lekcji muzyki i francuzkiego, przygotowuje do zakładów naukowych we Francji lub Szwajcarii. Odeska (Rokszyc-ka) dom Kruppy № 21. 82 (2—1)

Zastać można od 3-iej do 5-iej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 30 powieści p. t.

«T A J E M N I C A».

K. O. FIEDLER

Częstochowa II Aleja dom p. Breszla

FORTEPIANY



PIANINA

74 MELODYKONY (8-2)

po cenach fabrycznych.

Sprzedaż na raty. Gwarancja 5-letnia.

WYNAJEM.

Księgarnia J. FISZERA Nowy-Swiat 9, w Warszawie zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki języków obcych, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y kop. 80, —kurs II-gi rb. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuzki kurs I-y kop. 1.20 —kurs II-gi kop. 3.20.

Gramatyka Polsko - Francuzka kop. 1.20.

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75 —kurs II-gi k. 1.20.

Polsko - Ruski. Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi k. 1.80.

(30—22)

Samouczek

— Pani masz bardzo oryginalny umysł...
tyczna, jak pan widzisz...
zaczyna się nią interesować... Nie jestem wcale poe-
umysł pobudzony dokładnem wyobrażeniem o rzeczy,
ra łączy Troyes z granicą przez Chaumont... I zaraz,
ona nie obchodzi. Ale dodajesz pan, że to linja, któ-
kolej żelazną, przechodzącą przez równinę; nic mię
i przeczniczenie. Naprzykład pokazujesz mi pan tę
każda rzecz mię interesuje, kiedy poznam jej nazwę
gdzie jestem i znać całe otoczenie. Dopiero wtedy
— Taki mam zwyczaj—rzeka. —Lubię wiedzieć,
chem, jak ktoś, coby tu chciał stale zamieszkać.
— Tak się pani dopytuje—zauważył z uśmie-
chem, jak ktoś, coby tu chciał stale zamieszkać.
okolic, zakładów, wsi.
różne punkty panoramy; pytała Marcellego o nazwy
pogodny i wesoły. Pani Vignola, ukazując parasolkę
kapryśnie, i wszystko to razem składało się na obraz
zagrody z suszarniami, kościoł, domy ugrupowane
fabryczne, wysoki komin z wielką kłębą czarnego dymu,
fabryczne, wysoki komin z wielką kłębą czarnego dymu,
leniwie łaciaste krowy. Widac było czerwone dachy
pośród łąk jaskrawo zielonych, na których pasły się
czko leżato u ich stóp, nad rzeką płynącą leniwie
Cala dolina rozciągała się przed nimi. Miaste-
zatrzymali się.
Na skraju wzniesienia, oświetlonej wysokiemi jesionami,
czeniu, w jakimś nastroju beznamiętnym a szczęśliwym.
senem stołcem. Młodzi postępowali zwolna w mil-
fakies odurzające ciepło było od ziemi ogrzanej wio-
się o gąłgę, okryte młodzieńkami, wonnei liści.
musieli się przyciskać do siebie, by uniknąć otarcia

— 233 —

— Ileż to smutku zgotowałam sobie na przy-
szłość, gdybym się panu dała przekonać. Nie zale-
żysz pan od siebie wyłącznie, jak ja, co mam tylko
brata pełnego wyrozumiałości dla mnie. Masz pan
rodzinę, która cię ztąd odwoła. Wyjedziesz pan.
— Powrócę do Paryża, gdzie stale mieszkam.
Cóż pani przeszkadza osiąść tam również? Masz pani
interesy we Włoszech? To i cóż—brat weźmie je na
siebie, a pani zajmiesz się własnem szczęściem.
— Boję się Paryża. Ten gwar, ten ruch ol-
brzymi niepokoi mię, jak morze wzburzone. Wydaje
mi się, że niepodobna tam żyć spokojnie.
— Jakże się pani mylisz! Ten ruch olbrzymi,
to złudzenie. On jest tylko na powierzchni. Warstwy
głębsze, tak jak w morzu, o którym pani wspom-
niałaś przed chwilą, są spokojne, burze zewnętrzne
nie przedostają się do nich. W tem wielkiem mie-
ście są ciche zakątki, pełne zieleni, światła i kwiatów,
gdzie życie płynie słodko. Znalazłby się dla pani
taki zakątek, wybrany z największą troskliwością,
i poznałabyś tam błogosławiony spokój dni, wolnych
od smutku i wszelkiej gorączki. Zdała od gwaru,
a blisko rozrywek, z możliwością korzystania z wszel-
kiego wykwinu i wszelkich intelektualnych przyjem-
ności; osiągnęłabyś pani to, co jest najlepszego na
świecie: schronienie, opromienione przez miłość deli-
katną, a szczerą.
— Obraz to bardzo pojętny i umiejętnie przed-
stawiony. Czy nie posiadasz pan czasem laski czarno-
księżkij, że tak rozporządzasz losami ludzi. Dobierasz

— 236 —

— Zgoda.
wzywasz.
sób wezwac, albo przekonać się, czy pan mię nie
i wieczorem przejdę tamtędy, żeby pana w ten spo-
ze na prawym śniegu przy bramie. Codziennie rano
będziesz miał do mnie interes, zrobisz to samo, tylko
w porze oznaczonej i mnie już zastaniesz. A jak pan
wtorek g. 4. Wtedy pan postarasz się przysść tutaj
czterwionym ołówkiem dzień i godzinę. Naprzykład:
fabrycznej i na lewym śniegu przy bramie napisz
potrzebował widzieć się z panem, przyjdę do bramy
nas widywano razem. Wiesz pan co? Kiedy będę
dziewięć się porozumiewali ze sobą, bo nie trzeba, aby
— A teraz idzie jeszcze o sposób, w jaki bę-
słuchał.
ale cóż robić, pan masz doswiadczenie, będę pana
sobie natychmiastowej pomsty nad tym łajdakiem,
— Masz pan rację. Ciekło to będzie odmówić
Baudoin westchnął.
własnym uczuciom i porwom, nic nie zrobimy.
kładnie napród co do tego wszystkiego, bo ulęgając
jego szafkę. Musimy, Kochany panie, ułożyć się do-
mieszka i pilnie śledzić, by go przylapać wraz z całą

— 232 —

Oczekiwałem pana niecierpliwie, — rzekł Bau-
doin. — Pojawiło się tu w okolicy dwoje cudzoziem-
ców, brat i siostra; mówią po włosku i zaraz w pier-
wszym tygodniu swego pobytu potrafili wejść w za-
żyłość z moim panem.
— Jakiego to rodzaju kobieta?
— A! jeżeli się nie mylę, to łotrzyca niesły-
chane sprytna, w rodzaju tej, nasłanej na biednego
generała...
— A mężczyzna?
— Nieznajomy. Podaje się za hrabiego. Więcej
niż prawdopodobne, że to jakiś awanturnik. Ładny
chłopiec; widziałem go tylko zdaleka.
— A siostra?
— Kobieta wspaniała! Blondynka, uczesana
skromnie jak panienka. W grubej żałobie i wygląda
jak «Mignon» tęskniąca do kraju rodzinnego... Da-
łoby się jej komuniję bez spowiedzi. Co też ona za-
myśla tu robić?
— Wyjaśnimy to zaraz, jeżeli będzie można.
— Ja, rozumiesz pan, nic nie mogę zrobić.
Bo gdybym się tylko ruszył, zdradził czemkolwiek,
to tak, jakbym tym ludziom powiedział: strzeżcie się,
śledzę was. Mieliby się na ostrożności i do widzenia!
Już i tak oglądałem dom, w którym mieszkają i oto-
czenie, ale nie mogę próbować tego po raz drugi,
bo pan Marceli mógłby mię spostrzedz, a gdyby py-
tał, cóżbym mu odpowiedział? Uprzedzić go o tem
co się tu knuje, to znaczy przerwać intrygę i stracić
sposobność do schwytania poszukiwanych łotrów. A nie

— 229 —

— Nie ostrzegac go? —
 — Pod żadnym pozorem. Cóż mu grozi? Ja będę czuwał nad nim za domem, a pan w domu. Oni nie mają żadnego interesu w szkoleniu mu. Jeżeli, co jest prawdopodobne, bo to zwykła taktyka, wyznaczono piękną kobietę do ugięskania go, narazony on jest tylko na to, że zabrnje w miłośki z la-dacznicą. Czy zdarzy mu się to po raz pierwszy? Nie sądzę, i pan również. Nie umrze z tego, że się będzie zalecał przez czas jakiś do owej kobiety, którą mi pan odmalowales. A my tymczasem zastawimy sidła i postaramy się złapać w nie tych lotrów. Czyś pan pewny, że to nie ta sama kobieta, co w Vanves? — Tany ma głos i inny akcent. Ale czy można być czego pewnym wobec tak chytrych ludzi? Co do mężczyzny, rzczę, że to nie on. Mężczyznę w Van-ves widziałem. Był on o głowę wyższy od tego hr-cyka włoskiego. I wymowę miał zupełnie odrębną. O! tego, co zabił generała, poznałbym odr razu! Niech-bym go tylko dopadł kiedy!

Zaciskał pięści, spoglądając groźnie. Latoret starał się go uspokoić:

— Zadnych uniesień! W takiej sprawie trzeba przedewszystkiem umieć zapanować nad sobą. Przy-puścmy, że pan spotykasz tego człowieka, cobyś pan zrobił?

— Rzuciłbym się na niego i nie uszedłby żywy z moich rąk!

— Głupstwo! Należałoby właśnie udac, że się go nie poznaje, pójść za nim, dowiedzieć się, gdzie

— 231 —

uprzedzić, to znowu naraża się go na wielkie nie-bezpieczeństwo! Od kilku dni łamię sobie głowę nad tem wszystkim i ciągle się waham. Wyglądałem też pana jak zbawienia. Pan mi poradzisz i obmyślimy sposoby zabezpieczenia pana Marcelego, gdyby mu co groziło istotnie.

— Zaczniemy po porządku. Gdzie jest dom, w którym ci ludzie mieszkają?

— Ten dom łatwo znaleźć. W połowie drogi z Ars do lasu Bossicant, stoi samotny na uboczu. Nazywają go «Willą nad wąwozem». Niepodobna się pomylić...

— Od jutra będę na stanowisku przed bramą tego domu.

— A to jakim sposobem?

— To już moja rzecz. Zobaczysz pan jak się trzeba urządzać, aby mieć kogoś na oku, nie zwracając na siebie jego uwagi.

— Ależ tam niema żadnego mieszkania w pobliżu.

— Nic nie szkodzi. Jakie życie prowadzi owa dama?

— Bardzo ciche. Wychodzi tylko na spacer do lasu. Z początku chodziła sama lub z bratem; teraz z moim panem.

— O! więc to szybko idzie?

— Nadzwyczajnie.

— Dobrze!

— Jak mi pan radzisz poczynać względem pana Marcelego?

— Nic nie przedsiębrać.

— I niezbyt kobiecy?

— To prawda, że pani dziwnie poważna. Ale czyz to nie zaleta?

— W każdym razie, przynasz pan, że powa-dem to nie jest?

— O! pani ma tyle innych powabów!

— Nie sądzam komplementu.

— Stało się. Przyjm go pani.

Spotrząda na niego z naiwnem uradowaniem i potrząsnęła głową.

— To niedobrze. Nie dotrzymujesz pan przy-rzecen. Wszakże ułożone było między nami, że będę przyjmowała pana u siebie swobodnie i pozwolę to-warzyszyc sobie na spacerach pod warunkiem, że będziesz mnie pan traktował jak kolegę... Ale francuz nie umie się wstrzymać od nadskakiwania.

— Czy wloch, będąc tak dluco w pani towa-rzystwie, nie wyznałby już, że pani jestes czarująca?

— Napewno nie, gdybym mu tego zabronia;

ale żywiłby to przekonanie w duszy szczerzej od pana!

— Zkąd pani mozesz o tem wiedziec? — rzekł Marcell z ogniem. — Czy sądzisz, że objętny dla-tego, że m nazbyt poslušny; wysilam się na spokój i umiarowaniu! Nie mozesz pani ocenić moich uczuć, sądząc ze słów.

— Znasz mię pan dopiero od ośmiu dni...

— Czyz to nie dosyć, aby pokochać nazawsze? — Nazawsze! Co za lekkomyślne zobowiązanie...

— Kto panią ujrzy i pozna, dotrzymac go tak łatwo!

— 234 —

— To niemożliwe, choćby dlatego, iż wkrótce wyjeżdżam i to tak daleko...

— Cóż panią do tego zmusza? Czyż można, w wieku pani, tak nieodwołalnie wyrzekać się przyszłości dlatego, że los rozłączył panią z mężem, który mógł być jej ojcem? Chcesz pani uważać swe życie za skończone, kiedy się ono ledwie zaczęło.

— Tak, to samo mówił mi nieraz brat mój. Zwykły to porządek rzeczy. Jedno przywiązanie zostało pogrzebane, drugie zajmuje jego miejsce. Ale cóż to za nędza! Serce, to przecież nie mieszkanie, które wymieść można dla nowych lokatorów. Ten, co je zajmował, zostawia po sobie wspomnienia, nie dające się tak łatwo usunąć. I czyż to nie profanacja dla duszy czulej, dać się wzruszyć na nowo, gdy już tak stanowczo była się zamknęła w sobie nazawsze!

— Odpowiem pani jej własnymi słowami: nazawsze! co za lekkomyślne zobowiązanie! Czyż mozesz go pani dotrzymać? Niech życie samo rozstrzyga. Płynie ono swoim tożyskiem i niesie nas naprzód, wbrew planom, które życia tego w rachubę nie biorą. Ono panią przekona, że na tym świecie wszystko ma swój koniec, nawet najgłębsza boleść.

Spuściła oczy i milczała przez chwilę. On podziwiał wdzięczne przegięcie się kibici w skromnej czarnej sukni, piękną linię utoczonych ramion, wdzięk młodociany cudnej twarzy. Wyglądała na dwadzieścia lat co najwyżej. Lekki puszek oceniał jej świeże lica. Wreszcie westchnęła i rzekła: